GAZETA USTROŃSKA

AUTOWIR
DLA WIDZÓW

PIENIĄDZE
NA ZDROWIE

PARAMI

Nr 35 (1184) **28 sierpnia 2014 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Korowód otwierali żeńcy i snop. **Fot. W. Suchta**

PRACA NA CAŁY ETAT

Rozmowa z Kajetanem Kajetanowiczem

Coraz częściej ostatnio oglądamy pana w telewizji przy innych okazjach niż rajdy samochodowe.
Być może - mieliśmy przerwę w kalendarzu startów w Mistrzostwach Europy i mogłem ten czas poświęcić właśnie na inne zajęcia. Teraz jednak rozpoczynamy drugą część sezonu i pojedziemy wszystkie rajdy do końca, czyli Rajd Barum w Zlinie w Czechach, następnie Cypr, Szwajcaria i na zakończenie cyklu ERC Korsyka. Oczywiście weźmiemy udział w kończącej sezon w kraju Warszawskiej Barbórce.
Załatwić spotkanie z panem nie jest łatwo.
Najważniejsze dla mnie jest to, by cały czas dbać o formę i być dobrze przygotowanym, wykorzystać każdą wolną chwilę, by być jeszcze lepszym w kolejnych startach. To jest priorytet. Najpierw właśnie te elementy przygotowań, następnie obowiązki związane z mediami, a dopiero potem różne spotkania, które chcę odbywać,

(cd. na str. 2)

W CYKLU PRZYRODY

Wyjątkowo, bez problemu można sobie było znaleźć miejsce siedzące na widowni amfiteatru podczas tradycyjnego przedsta-

(cd. na str. 4)

Szkoła języków obcych
theoxfordcentre
ZAPISY TRWAJĄ!!!
poniedziałek - czwartek
15.30-18.00
kursy języków obcych
- dla dzieci i młodzieży
- dla dorosłych
- egzaminacyjne FCE , gimnazjalne
- maturalne

PODRĘCZNIK GRATIS !!!
www.theoxfordcentre.pl
angielski
hiszpański
francuski
niemiecki
Ustroń, Sikorskiego 16
33/ 854 21 73

PRACA NA CAŁY ETAT

(cd. ze str. 1)

ponieważ zależy mi na kontaktach z młodzieżą, współpracuję z policją w akcji bezpieczeństwa na drogach. Jest tego sporo, więc mamy co robić i nie narzekam na nudę.

Takie spotkanie jak w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu trudno nazwać akcją pijarową.

Nie każda moja aktywność musi być nagłośniona w mediach. Lubię spotykać się z najmłodszymi, pokazywać im elementy rajdowe, i wyjaśniać jak być bezpiecznym uczestnikiem ruchu drogowego. Robię to tak często jak mogę.

Te spotkania dzielą się na takie medialne i kameralne?

Nie myślę o tym w ten sposób. Zostałem zaproszony do SP-2, ponieważ jestem z Ustronia i chcę wspierać nasze inicjatywy. Niestety nie zawsze mogę być wszędzie tam, gdzie jestem zapraszany. Mój kalendarz jest mocno napięty, ale staram się znaleźć czas na aktywności - te rajdowe, medialne, jak i kameralne jak pan to nazwał. W połowie sierpnia na przykład testowałem do 20-tej w Zamarskach i Istebnej, a następnego dnia od rana gotowałem na rynku naszego miasta. Skupiam się jednak przede wszystkim na pracy nad kondycją, koncentracją. Te przygotowania, nad którymi pracuję z trenerem, to praca na cały etat.

A jak się poprawia refleks?

Już kiedyś o tym mówiliśmy. Ćwiczenia z piłeczkami, żonglowanie w różny sposób: od ściany, od ziemi, w powietrzu. A te ćwiczenia muszę wykonywać będąc zmęczonym, przy wysokim tętnie w granicach 170-180. Taki poziom osiąga się podczas rajdu w samochodzie.

Niemożliwe. Przecież siedzi pan wygodnie i jedzie!

Jadę na granicy przyczepności, niezwykle skoncentrowany. To naprawdę ciężka praca, a na tętno ma wpływ wiele czynników. Zmęczenie, wytrzymałość, temperatura, stres.

Podczas tegorocznego Autowiru K. Kajetanowicz wręczył swój puchar z Karowej. Fot. W. Suchta

Ale tętno 180 ma kolarz podjeżdżający pod górę.

Podczas rajdu jest to od 170-200 uderzeń na minutę. Teraz pracuję nad tym, by moje tętno było niższe. Wymaga to pracy nad wytrzymałością, która jest niesamowicie ważna w samochodzie rajdowym. Przy wysokich temperaturach i wysokim tętnie mózg jest na granicy niedotlenienia. A muszę w takich wykańczających warunkach bardzo szybko podejmować decyzje. Jazda samochodem wymaga wielu poświęceń, ciężkiego i konsekwentnego treningu. Wysokiego poziomu nie da się osiągnąć w ciągu kilku miesięcy.

Czy zawodnik tak doświadczony jak pan odczuwa jeszcze stres podczas rajdu?

U mnie jest to raczej delikatny stres, a w większym stopniu adrenalina - bardzo potrzebna, gdyż powoduje wyostrzenie zmysłów, koncentracji. Stres przeszkadza. To wszystko można wytrenować. Gdybym podczas tej przerwy nic nie robił i po trzech miesiącach wsiadł do samochodu rajdowego, czy myśli pan, że byłbym w stanie rywalizować z najlepszymi w Europie?

Oczywiście!

No to powiem tak: w rajdach samochodowych jest bardzo wielu śmiałków, ale żeby osiągać dobre wyniki, trzeba dużo pracować.

Jakie są pana plany na przyszły rok?

Jeszcze nad tym pracujemy, ale bardzo chciałbym móc walczyć o mistrzostwo Europy i pojechać w pełnym cyklu. W tym roku będziemy rywalizować o jak najlepsze miejsce na koniec mojego debiutanckiego sezonu. Zdobywamy mnóstwo doświadczenia, każdy rajd jest inny. Proszę sobie wyobrazić - w styczniu ścigaliśmy się w Austrii po śniegu i lodzie, miesiąc później na Łotwie prawdziwa zimowa aura i jazda na oponach z długimi kolcami. Kilka tygodni później jesteśmy w Grecji, gdzie jest 30 stopni Celsjusza, a chwilę później Azory - znów kompletnie inny rajd, egzotyczne miejsce. Teraz jedziemy do Czech, gdzie warunki są zbliżone do naszych, jednak w okolicach Zlina mieszka wielu świetnych czeskich kierowców i te odcinki znają na pamięć. Z Czech na Cypr, potem Szwajcaria i góry - na jednym odcinku specjalnym będziemy pokonywać różnicę wzniesień półtorej kilometra. Na zakończenie Korsyka i piękny rajd po krętych drogach, zwany rajdem dziesięciu tysięcy zakrętów. Piękne zawody, ale znów kompletnie inne. Poznajemy je i w tym sezonie się docieramy. Z poprzednich lat znaliśmy tylko rajd Janner w Austrii i w tym roku, startując tam dopiero drugi raz, już nawiązaliśmy walkę. To pokazuje jak ważne jest doświadczenie. Będąc na tym rajdzie po raz drugi już wygrywaliśmy odcinki i prowadziliśmy w rajdzie.

Który rajd najlepiej pan wspomina?

Piękny był Rajd Akropolu, a wymagające i fantastyczne odcinki specjalne na Azorach. Jechaliśmy w głębokich rynnach, a za chwilę po kraterze wulkanu. Mnie cieszy, że jadę zupełnie inne rajdy, ciągle się uczę. Jest też motywacja, by nawiązywać walkę z doświadczonymi kierowcami i jeśli nie mamy kłopotów, to się udaje. Doceniają to kibice, także zagraniczni, docenia to Eurosport promując nas, a to z kolei jest bardzo ważne dla naszych partnerów.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

---

to i owo z okolicy

W sali sesyjnej Urzędu Gminy w Hażlachu spotkały się pary małżeńskie. Okazją były obchodzone jubileusze 50. i 60-lecia pożycia małżeńskiego. Medale nadane przez Prezydenta RP odebrało kilkanaście dostojnych par.

* * *

Pół miliona złotych przeznaczono w gminie Dębowiec na bieżące remonty dróg, chodników, przepustów i mostków. Część robót już wykonano, a pozostałe wykonane zostaną do końca roku. M.in. sfrezowano pofałdowaną nawierzchnię starej „Jedynki" w Ogrodzonej. Poprawiło to komfort jazdy samochodem, jednak i tak potrzebny jest generalny remont tej drogi.

* * *

Cieszyn, po przejęciu budynku dawnego dworca kolejowego, dostał w spadku kilka obiektów. Wśród nich jest... schron przeciwlotniczy. Budowla ulokowana jest pod ziemią, niedaleko pierwszego peronu, a pochodzi z 1943 roku.

Ponad 70 lat temu w nadolziańskim grodzie działał Komitet Poszukiwaczy Grobów Piastowskich. Przeprowadzone badania potwierdziły pogłoski, iż z grobowców w kościele św. Marii Magdaleny, zniknęły szczątki cieszyńskich książąt. Nie udało się ustalić co się z nimi stało.

* * *

W nowym miejscu pracuje fotoradar obsługiwany przez skoczowską straż miejską. Maszt urządzenia stoi teraz przy ulicy Bielskiej w Pogórzu (wcześniej był na ulicy Mickiewicza). Miasto dostało na tę lokalizację stosowne pozwolenie od Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Trwa remont na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie. Roboty obejmują wymianę nawierzchni alei głównej i bocznych alejek. Odświeżone zostaną przy okazji Aleja Zasłużonych i Panteon. Koszt całej inwestycji wynosi 220 tys. zł.

* * *

Na przełajowej, wyboistej trasie w sąsiedztwie wiślanych wałów w Ochabach, odbyły się kolejne zawody pojazdów własnej konstrukcji. Tegoroczne „Ochabskie Papaje" przyciągnęły na start 20 śmiałków. Pokonywali oni dwukrotnie wyznaczoną trasę. Wygrał Dariusz Sztwiorok. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Gracjana Kuziel z Ustronia i **Tomasz Pokusa** z Żywca

* * *

NARODOWE CZYTANIE TRYLOGII HENRYKA SIENKIEWICZA

Miejska Biblioteka Publiczna w Ustroniu zaprasza na „Narodowe Czytanie" Trylogii Henryka Sienkiewicza. Impreza odbędzie się w MDK „Prażakówka" (sala klubowa) 6 września o godz. 17.30. Spotkanie poprowadzi dr hab. Marek Rembierz. W programie: wykład na temat pisarza oraz fragmenty Trylogii w interpretacji Kuby Abrahamowicza (aktora Teatru Polskiego w Bielsku-Białej) i Sary Jakobsen (słuchaczki Studium Teatralnego w Katowicach).

* * *

FOTOGRAFIE KAZIMIERZA HECZKI

Muzeum Ustrońskie i Stowarzyszenie Twórcze „Brzimy" zapraszają na wernisaż wystawy fotografii Kazimierza Heczki pt. „Kotlina Panońska", który odbędzie się w czwartek 4 września o godz. 17.00. w Muzeum Ustrońskim.

* * *

SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW KUŹNI USTROŃ

Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń zaprasza na powakacyjne spotkanie, które odbędzie się w poniedziałek, 1 września o godz. 10.00 w Muzeum Ustrońskim.

* * *

WARSZTATY HAFTU REGIONALNEGO

Propozycją Muzeum Zbiory Marii Skalickiej na rozpoczynający się wkrótce sezon jesienny są warsztaty haftu krzyżykowego. Poprowadzi je znana ustrońska artystka, Beata Sikora-Małyjurek, której pasją poza malarstwem jest artystyczny haft krzyżykowy. Na zajęciach poznamy i nauczymy się tej techniki wyszywania. Skupimy się zwłaszcza na haftowaniu wzorów na woreczkach zapachowych i prezentowych, które mogą być oryginalnym prezentem świątecznym. Będzie można skorzystać z projektów graficznych z bogatej kolekcji pani Beaty, wśród których są barwne i dekoracyjne motywy kwiatowe oraz owocowe (gruszkowe, śliwkowe, jabłkowe i inne). Pierwsze zajęcia odbędą się 5 września, w piątek o godz. 17.00. Czas trwania jednego warsztatu to dwie godziny lekcyjne z przerwą, koszt – 10 zł od osoby, w cenie materiały do prac (projekt, kanwa, mulina). Ilość miejsc warsztatowych ograniczona. Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszania się na numer tel.: 33) 858 78 44 w godzinach 11-16 od poniedziałku do piątku, celem przygotowania miejsc warsztatowych. Wpłata na miejscu w dniu warsztatu. **(IM)**

* * *

DYŻURY ZARZĄDU OSIEDLA ZAWODZIE

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w sali sesyjnej Urzędu Miasta dyżur pełnią członkowie Zarządu Osiedla Ustroń Zawodzie. Są do dyspozycji mieszkańców w godz. 17-18. Można też kontaktować się z przewodniczącym Pawłem Mitręgą – telefonicznie 882 165 069 lub mailowo: pawel.mitrega@gmail.com. Następny dyżur już 1 września.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jan Labak	lat 88	ul. Bładnicka
Wiktoria Topka	lat 85	os. Manhatan
Bernarda Bogdanowicz	lat 89	ul. Chabrów
Ludwik Heller	lat 83	ul. Źródlana
Tadeusz Najmuła	lat 69	ul. Katowicka

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

18 VIII 2014 r.
Jak co tydzień kontrola osób handlujących na targowisku pod kątem przestrzegania regulaminu targowiska.

19 VIII 2014 r.
Interwencja przy ul. Katowickiej w sprawie potrąconej łani. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

20 VIII 2014 r.
Strażnicy zostali wezwani do potrąconego przez samochód psa na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z Brody. Wezwano pogotowie sanitarne, żeby zabrało psa do utylizacji.

21 VIII 2014 r.
Systematycznie prowadzone są kontrole porządkowe posesji, strażnicy sprawdzają m. in. rachunki za wywóz nieczystości płynnych.

22-24 VIII 2014 r.
Pomoc w organizacji Dni Ustronia i zabezpieczenie porządkowe odbywających się imprez. **(mn)**

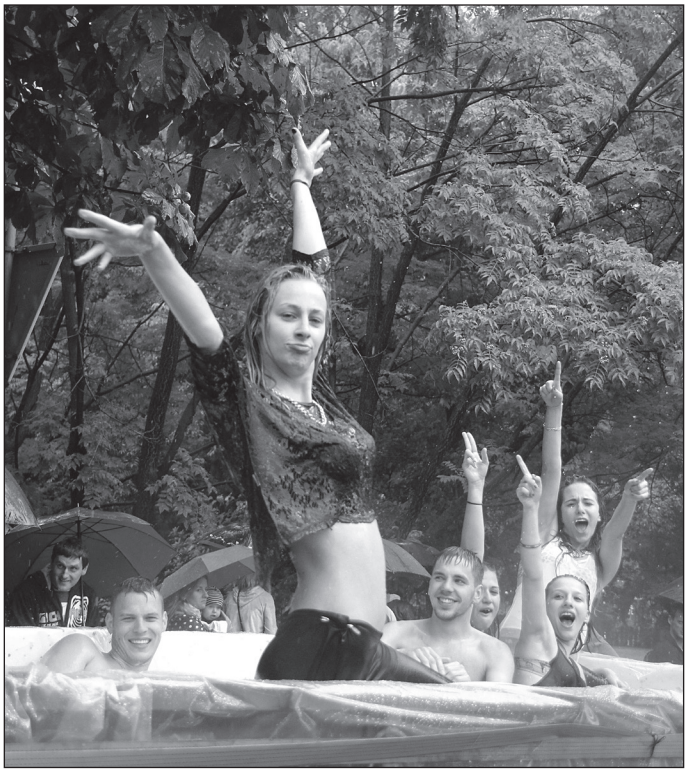

Nie wszystkim w korowodzie przeszkadzał deszcz. Fot. W. Suchta

* * *

ZAPISY DO OGNISKA MUZYCZNEGO

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego w Ustroniu informuje, że zapisy do Ogniska Muzycznego na rok szkolny 2014/2015 trwać będą do końca września w MDK „Prażakówka" przy ul. Daszyńskiego 28. Oferujemy naukę gry na następujących instrumentach: skrzypcach, fortepianie, keyboardzie, flecie poprzecznym, saksofonie, gitarze klasycznej, klarnecie, akordeonie - dla dzieci, młodzieży i dorosłych w każdym wieku, jak również zajęcia w formie indywidualnej oraz grupowe w przedszkolu muzycznym dla dzieci w wieku 4-5 lat. Miesięczna opłata za lekcje wynosi: 130 zł (4 x 45 min.), 150 zł (8 x 30 min. lub 4 x 60 min.). W cenie mieszczą się zajęcie teoretyczne (nieobowiązkowe). TKA zapewnia wysoko wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, najniższe ceny spośród placówek o podobnym charakterze, komfortowe warunki, a także możliwość wypożyczenia instrumentu. Szczegółowych informacji dot. zapisów udziela kierownik Ogniska Muzycznego – tel. kom. 501 057 750. W imieniu TKA

Elżbieta Sikora

BIURO PODRÓŻY

Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl

Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety

mea travel

www.mea-travel.pl

Deszczowy korowód. Fot. W. Suchta

W CYKLU PRZYRODY

(cd. ze str. 1)

wienia obrzędu dożynkowego. Wszystko przez ulewny deszcz, który najintensywniej padał podczas korowodu i wielu zmoczył do suchej nitki. Żeby uniknąć przeziębienia wracali do domu, by się ogrzać, ewentualnie przebrać i ruszyć z powrotem na obchody święta plonów.

Widzów w amfiteatrze jednak wcale nie było mało, a wśród nich: poseł na Sejm RP Czesław Gluza, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego w Katowicach oraz wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Mirosława Szylman, wicestarosta powiatu cieszyńskiego Jerzy Pilch, burmistrz Skoczowa Janina Żagań, radna powiatowa Anna Suchanek, członkini Zarządu Krajowej Rady Kobiet w Warszawie Gertruda Proksa, kierownik oddziału Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Cieszynie Zdzisław Majętny, burmistrz Ustronia Ireneusz Szarzec, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, duchowni Kościoła rzymskokatolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego z ks. kan. Antonim Sapotą i księdzem radcą Piotrem Wowrym, prezes Stowarzyszenia Ustrońskie Dożynki Jan Szwarc, długoletni organizatorzy dożynek – Jan Drózd i Tadeusz Duda. W uroczystości brały też udział delegacje z miast partnerskich, a w nich: Harald Lenssen, burmistrz Neukirchen-Vluyn, Badai Miklòs, członek Rady Miejskiej Újbudy - XI dzielnicy Budapesztu, Kiss Imre, sekretarz miasta Hajdunanas.

– Pogoda nam dzisiaj nie sprzyjała, ale już, już zza chmur wychodzi słońce i mam nadzieję, że po tej pięknej uroczystości będziemy wszyscy bawić się w naszym parku Kuracyjnym na zabawie podożynkowej. To święto zorganizowaliśmy w Ustroniu po raz 38. od wojny. Za niedługo będziemy obchodzić 40-lecie i za te wszystkie lata chciałbym podziękować tym, którzy przyczyniają się do tego, że nasze dożynki są tak bogate, tak piękne i gromadzą tak wielką rzeszę ludzi. Siła tych dożynek to siła ludzi, siła naszych rolników, siła naszych mieszkańców – mówił na początku I. Szarzec.

Potem duchowni prowadzili wspólnie modlitwę, a ks. A. Sapota powiedział:

– Na wiejskich terenach naszej ojczyzny dobyły końca żniwa. W spichlerzach, magazynach zgromadziliśmy zapasy ziarna. Z mąki gospodynie domu i piekarze przygotowywać będą pachnący chleb. (...) Przede wszystkim jednak to dar hojności Boga Stwórcy i Ojca, który sprawia, że ziemia rodzi plony, który daje człowiekowi zdrowie, siły i mądrość, aby przetwarzał owoce ziemi i przygotowywał do spożycia dla siebie i najbliższych.

Ks. P. Wowry modlił się:

– Do ciebie zanosimy codziennie prośbę o chleb powszedni i prośby nasze zostają wysłuchane. Dzisiaj też z Twoich rąk przejmujemy te chleby, symbol tegorocznych plonów. Pełen miłości Boże spraw, aby dalej na nas, na mieszkańcach naszego miasta i kraju, na naszych domach i rodzinach, na naszych planach i działaniach spoczywało twoje błogosławieństwo.

Księża razem pobłogosławili chleby. Jeden z nich Krystyna Kukla z Estrady Ludowej „Czantoria" przekazała gazdom dożynek Małgorzacie i Andrzejowi Kuncom, a ci gospodarzom miasta. Wieniec gazdowie odebrali z rąk żeńców.

– Dożynki to uroczystość zamknięcia żniw, to podziękowania dla rolników, że możemy codziennie siadać do stołu, na którym leży świeży chleb. Patrząc na bochen chleba i dożynkowe wieńce czuję wielką radość. Wciąż jest się z czego cieszyć i za co Bogu dziękować, za dary ziemi, a wszystkim rolnikom za ciężką pracę. Dożynkowe święta to szczególna okazja by pochylić się nad pracą rolnika, nad jego trudem, determinacją. Pogoda w tym roku była dla nas bardzo łaskawa, zwłaszcza w pierwszym półroczu, dawała nadzieję na bardzo dobre plony, i mamy bardzo dobre plony, ale w ostatnich tygodniach nie daje nam ich zebrać. Praca rolnika wpisana jest w cykl przyrody i po raz kolejny przekonujemy się, że wymaga cierpliwości i poświęceń. Jestem dumny, że ustrońscy rolnicy po raz kolejny dali świadectwo solidnej i uczciwej pracy. Dziękuję za wytrwałość, gratuluję wysokich plonów, życzę rozwoju gospodarstw, zdrowia i optymizmu. Wszystkim uczestnikom dzisiejszych uroczystości życzę pięknych przeżyć i udanej zabawy dożynkowej.

Nie mogło zabraknąć poczęstunku kołoczami i miodonką oficjalnych gości i widzów, którzy zasłuchali się w pieśni chóru Ave, chóru ewangelickiego i EL „Czantoria", a później zachwycili występem Estrady Regionalnej "Równica". Opuszczali amfiteatr będąc pod dużym wrażeniem tradycyjnego spektaklu i stawali w kolejkach do straganów ustawionych w parku. Nie brakło jadła i napojów, zabawa dożynkowa była udana i tradycyjnie wzbudziła wiele emocji.

Za całokształt dożynek odpowiadają członkowie Stowarzyszenia Ustrońskie Dożynki i bez nich uroczystości nie mogłyby się odbyć. Pracę tą doceniają obserwatorzy, ludzie stela, ale też patrzący na działania z dalszej perspektywy. W tym roku listy gratulacyjne nadesłali m.in.: wicepremier Janusz Piechociński oraz senator Tadeusz Kopeć.

Monika Niemiec

Odśpiewano „Ojcowski dom". Fot. W. Suchta

Model MDSS w Ustroniu wykonał Jan Kożdoń. Fot. W. Suchta

DZIEŃ LUDZI STARSZYCH

14 sierpnia na ustrońskim rynku odbył się V Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. Uczestniczyli w nim pensjonariusze domów dla osób starszych z obu stron Olzy. Wiele domów sprzedawało rękodzieło wykonane przez osoby starsze. Były też występy artystyczne. Głównym organizatorem był Miejski Dom Spokojnej Starości z Ustronia, którego dyrektorka Ilona Niedoba tak podsumowuje całą imprezę:

– Przygotowaniami zajęli się nasi pracownicy. Dla domów, które do nas przyjechały poczęstunek ufundowali sponsorzy. Sprzedawano prace wykonane na terapii zajęciowej w poszczególnych domach. Bardzo duże zainteresowanie, ludzie byli zachwyceni tym, jakie rzeczy potrafią wytworzyć ludzie starsi, jak są w stanie zaprezentować się na scenie. Od nas występowało trzech mieszkańców: Julianna Fusek, Krystyna Waliczek, Jan Kożdoń, a prezentowali poezję Wandy Mider. Wystąpiła także Estrada Regionalna „Równica”, Estrada Ludowa „Czantoria”, zespoły z innych domów. Całość się bardzo podobała uczestnikom, a także przechodniom, którzy trafili na rynek. Mogę powiedzieć, że pensjonariusze czekają na ten dzień, a przygotowania trwają cały rok. Szukamy sponsorów, obmyślamy plany, wszyscy się przygotowują. To piąty taki dzień i moim zdaniem udany. Inne domy pomocy chętnie przyjeżdżają, jest to też atrakcja dla miasta i wykorzystanie rynku. Poszczególne domy ponoszą koszty dowozu swoich pensjonariuszy, a my się martwimy o ich pobyt i sponsorów. Poza tym upominki kupują miasto i starostwo, w organizację włącza się Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM, ściśle też współpracujemy z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie.

Wojsław Suchta

Wystąpiła Czantoria. Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O studium zagospodarowania miasta mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Jednym z najważniejszych zadań i obowiązków gminy jest ustalanie i planowanie gospodarki przestrzennej. Wiąże się to z uprawnieniami Rady Miasta do uchwalania dwóch zasadniczych dokumentów z tym związanych, a mianowicie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta oraz miejscowych planów zagospodarowanie miasta.

Dawniej podstawowym dokumentem był plan zagospodarowania przestrzennego dla całego miasta. Od kilku lat obowiązuje nowa ustawa o planowaniu przestrzennym i gminy zobowiązane są do uchwalania dwóch dokumentów. Obligatoryjnie dla całej gminy musi być uchwalone studium, czyli dokument na dłuższą perspektywę czasową, określający uwarunkowania i możliwości, a z drugiej strony pożądane kierunki rozwoju. Studium nie jest prawem miejscowym, ale jest o tyle ważne, że na jego podstawie mogą powstawać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Studium określa ich ramy.

Praktyka ostatnich lat pokazała, że właściwie niemożliwe jest uchwalenie planów miejscowych dla całej gminy. Dlatego studium jest dokumentem podstawowym wskazującym potencjalne obszary, dla których należy opracować miejscowe plany zagospodarowania, by miasto mogło bezpiecznie się rozwijać i kontrolować inwestycje na swoim terenie.

Rada Miasta Ustronia uchwaliła nowe studium, czyli dokument planistyczno-perspektywiczny, a na tej bazie rozpoczęliśmy prace nad poszczególnymi obszarami wymagającymi uchwalenia planów miejscowych. Pierwszym kluczowym obszarem, ze względu na status miasta, jest strefa uzdrowiskowa „A”. Po przetargu została już wybrana firma, która będzie plan miejscowy strefy „A” opracowywać.

W sytuacji, gdy nie ma planu zagospodarowania dla całego miasta, są możliwości ustalania indywidualnych warunków zabudowy, a dzieje się to w oparciu o szczegółowe przepisy mówiące o uwarunkowaniach pozwalających na realizację inwestycji na danej działce. Nie do tyczy to strefy uzdrowiskowej „A”, gdzie brak planu uniemożliwiona wydanie jakichkolwiek decyzji, a w konsekwencji pozwolenia na budowę.

Ustroń ma uchwalone studium, a centrum miasta posiada aktualny plan zagospodarowania, są też mniejsze obszary mające takie plany, ale w większości swego obszaru miasto ich nie posiada. Myślę, że po uchwaleniu studium, jest dobry czas na to, by RM podejmowała uchwały o przystąpieniu do opracowywania planów miejscowych dla poszczególnych obszarów i dzielnic.

Notował: **(ws)**

USTROŃSKI KOROWÓD 2014

1. Żeńcy Izabela i Michał Kunc, Aleksandra Staniek
2. Snop Grzegorz Heczko, Joanna i Katarzyna Heczko
3. Orkiestra KWK Pniówek pod batutą Józefa Klimurczyka
4. Mażoretki – MDK„Prażakówka”
5. Kucyk Pawła Gałuszki
6. Banderia ze stajni "Łaciate Ranczo" – Magdalena Białas-Tomczyk, Edward Podżorski, Magdalena Cholewa, Marcysia Małka, Weronika Bujok
7. Gazdowie Dożynek – Andrzej i Małgorzata Kunc – prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 8 hektarów, specjalizują się w hodowli bydła mięsnego, powoził – Andrzej Balcar i Józef Kudełko
8. Kobiety z chlebem
9. Wieniec dożynkowy – Estrada Ludowa „Czantoria”
10. Maskotki Miasta Ustroń „Ustroniaczki”
11. Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”
12. Estrada Ludowa „Czantoria”
13. Chór Ewangelicki
14. Chór Ave
15. Goiczek – Magdalena Gluza, Aleksandra Ziółkowska, Justyna Speda
16. Ekspozycja sokolnicza ptaków drapieżnych przygotowana przez Michała Pszczółkę
17. Drzewa i krzewy ozdobne – Stanisław i Krystyna Abram
18. Pług dwuskibowy – Zdzisław Kozieł
19. Pług czteroskibowy – Klemens Handzel
20. Agregat uprawowy – Grzegorz Frączek
21. Rozsiewacz nawozów – Władysław Hławiczka
22. Kultywator z wałem strunowym – Rafał Gajdacz
23. Siewnik – Stanisław Kozieł
24. Opryskiwacz ciągnikowy – Ludwik Pniok
25. Najstarszy sprzęt rolniczy – Stanisław Brzezina
26. Samochód strażacki – OSP Ustroń Lipowiec
27. Przyczepa asenizacyjna – Jan Stasiuk
28. Ładowacz obornika Trol – Władysław Mrózek
29. Rozstrząsacz obornika – Jan Tomiczek
30. Kuźnia – Marcin Kubica
31. Sadzarka do ziemniaków własnej produkcji
32. Sadzarka do ziemniaków – Jan Stec
33. Wielorak – Robert Rymorz
34. Rzemieślnicy – Spółka spod Żoru Władysława Cieślara
35. Kominiarze – scenka przygotowana przez Józefa Waszka
36. Listonosze – Radosław Cieślar, Dominik Grzegorzek
37. Samochód strażacki - OSP Ustroń Centrum
38. Łunochód z ręczną sieczkarką do sieczki Adrian Szczotka
39. Łunochód i kosiarka konna – Bronisław Balcar
40. Łunochód z beczką na gnojówkę – Karol Pinkas
41. Łunochód z beczką na gnojówkę – Jan Wapiennik
42. John deer – Bogdan Chodubski
43. Kosiarka listwowa OSA – Jan Pawlitko
44. Kosiarka rotacyjna – Tadeusz Badura
45. Kosiarka dyskowa czołowa i rotacyjna – Wiesław Bączek
46. Przetrząsacz karuzelowy – Janusz Gajdzica
47. Przetrząsaczo-zgrabiarka taśmowa – Karol Lipowczan
48. Zgrabiarka karuzelowa – Tomasz Sztwiertnia
49. Przyczepa do sianokiszonki – Tadeusz Molin
50. Zespół do sianokiszonki – Sławomir Pasterny
51. Pojazd górski wielozadaniowy – Jerzy Nieboras
52. Pszczelarze – Koło Pszczelarzy Ustroń
53. Wóz drabiniasty – Henryk Greń
54. Mali żeńcy – zbieranie kłosów – Jakub Gajdacz, Izabela i Amelia Olma
55. Żeńcy – Krystyna Gajdacz, Janusz Gajdacz, Maria Sołtysek
56. Burdak – Jan Gojniczek
57. Kombajn zbożowy klas – Piotr Wawrzyczek
58. Kombajn zbożowy nowej generacji – Roman Sztwiertnia
59. Żarna – mielenie zboża – Andrzej Łukosz
60. Ferma Królików Rasowych
61. Królik rasy „Belg Olbrzym” Jana Małyjurka
62. Gołębie – Polski Związek Hodowców Gołębi Oddział Ustroń
63. Drobny inwentarz – Józef Cieślar
64. Mleczarnia produkcja sera i masła – Marek Moskwik
65. Prasa do prasowania słomy i siana – Jan Cichy
66. Fura słomy – Roman Macura
67. Czas na rozrywkę po pracy – Marcin Drózd
68. Pług do podorywki – Karol Sztwiertnia
69. Brona ciężka – Andrzej Gojniczek
70. Motopompa „Sznekówka” produkcji szwajcarskiej – Czesław Sajan i Józef Sajan
71. Samochód Strażacki – OSP Ustroń Nierodzim
72. Sieczkarnia jednorzędowa do kukurydzy – państwa Łukasiak
73. Sieczkarnia samojezdna do kukurydzy – Bogdan Sztwiertnia
74. Kopaczka do ziemniaków – Jan Puczek
75. Trakacz – Florian Lis
76. Gazda na targ – Karol Kowala
77. Młody pies pasterski, owczarek podhalański – Franciszek Żyła
78. Kozy i koźlęta z hodowli Jana Śliwki seniora
79. Owce z hodowli Benedykta Kuboka prowadzi Tomasz Chodura
80. Krążanie kapusty – Karol Czyż
81. Mechaniczna wyciągarka do drzewa – Bronisław Stekla
82. Transport drzewa z lasu – Jerzy Szwarc
83. Samochód strażacki – OSP Ustroń Polana
84. Myśliwi – Koło Łowieckie „Jelenica” w Ustroniu z prezesem Henrykiem Chowaniokiem
85. Mikołaje – zespół z osiedla Leśnik, powoził Mateusz Siwy
86. Zamiatarka – mechaniczne sprzątanie – Piotr Greń

JAK WYDAWAĆ PIENIĄDZE NA ZDROWIE

Mądrze. Można bowiem wydać na zdrowie każdą ilość pieniędzy i uzasadnić tego potrzebę. Ale inwestycje w zdrowie mogą być bardziej lub mniej pożyteczne. A powinny być „costeffective” jak mówią Amerykanie, kosztowo efektywne.

Utrzymanie zdrowia jest zadaniem dla kilku podmiotów. Za potrzebne nam świadczenia lecznicze płaci NFZ. Na higienę osobistą, ważny dla zdrowia dobrze spędzony urlop, wydajemy pieniądze własne. I fundują nam zdrowie też nasze wspólnoty

samorządowe. Wojewódzkie, powiatowe i gminne. O obowiązkach gminy w tym zakresie mówi art.7, ustęp 1, punkt 5. ustawy o samorządzie gminnym. „Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności zadania własne obejmują sprawy… 5) ochrony zdrowia". Celem tego tekstu jest przekonanie czytelników, na jakie prozdrowotne działania Ustroń powinien wydawać pieniądze.

Jestem bardzo już starym lekarzem i z perspektywy lat coraz bardziej doceniam wagę profilaktyki i promocji zdrowia. Tu wydana złotówka wraca się z procentem. Jeszcze za mojego życia zawodowego dzieci marły na błonicę i stawały się inwalidami z powodu choroby Heinego-Mediny, a dziś młody lekarz choroby te zna tylko z książki. Bo się przeciw tym chorobom dzieci szczepi. Spadła nieco zachorowalność na raka płuc, najpewniej dzięki różnym akcjom antynikotynowym prowadzonym przez różne ośrodki, też w Ustroniu. I właśnie w profilaktyce i promocji zdrowia powinny – moim zdaniem - uczestniczyć samorządy terenowe, a więc i Ustroń.

Czym jest profilaktyka, prawie każdy wie. To działania oferowane przez medycynę mające na celu niedopuszczenie do choroby (wspomniane szczepienia) lub bardzo wczesne jej rozpoznanie (np. mammografia, badanie mające na celu rozpoznanie raka gruczołu piersiowego w jego uleczalnym stadium). A promocja zdrowia? To takie działanie, które po to, by zdrowie jak najdłużej zachować, każdy człowiek, a też instytucje decydujące o naszym życiu, mogą i powinny same podejmować. Dzięki prozdrowotnej edukacji. Niezwykle to ważne, skoro obliczono, że wśród czynników decydujących o zdrowiu 50-60% przypada na styl życia, gdy na lecznictwo tylko 10-15%. Znaczenie lecznictwa w ogólnym naszym przeświadczeniu jest większe niż te 15%, bo gdy jesteśmy już chorzy, o naszą przyszłość wyłęknieni, oczekujemy, że medycyna nie dopuści do tragicznych następstw zwężeń w naszych tętnicach wieńcowych, zawału serca. A o tym, że poprzez niespektakularne, ale o istotnym znaczeniu działania z zakresu promocji zdrowia i profilaktyki można było tej sytuacji zapobiec, i to z lepszym efektem, nie myślimy wtedy.

Profilaktyka i promocja zdrowia oczywiście zazębiają się ze sobą. Młody człowiek, który da się przekonać informacjom o szkodliwości tytoniu (promocji zdrowia) i rzuci palenie, realizuje jednocześnie zasadę profilaktyki raka oskrzela, przewlekłego nieżytu oskrzeli, choroby wieńcowej itd.

Można dziś w sieci znaleźć liczne inicjatywy działań profilaktycznych podejmowane przez gminy, powiaty i województwa. Zainteresowałem się ostatnio problemem, na co i ile w temacie „ochrona zdrowia" wydały gminy w naszym powiecie w czasie ostatnich 5 lat. Ustroń należy do tych, które na tle powiatu wyglądają dość dobrze, tak pod względem ilości przeznaczonych środków (około 13 tysięcy zł/rok) jak i tematyki podejmowanych zadań. Ustrońska Szkoła Kultury Zdrowia w MDK Prażakówka prowadziła pogadanki z zakresu promocji zdrowia, a palacze mogli zbadać sobie zawartość tlenku węgla w wydychanym powietrzu, to bardzo pożyteczna inicjatywa. W programie działań na rok bieżący przewidziano szczepienia przeciw pneumokokom dzieci pod opieką Miejskiego Żłóbka, bardzo wartościowe zadanie. Ale dlaczego tylko dla dzieci żłobkowych? Można mieć też zastrzeżenia, że znaczna część środków wydanych z budżetu miasta na zdrowie poszła na sobotnie dyżury lekarsko-pielęgniarskie, tzw. białe soboty. Kiedy to przygodne osoby mogły sobie na koszt gminy zrobić różne badania. Tego typu akcje miały sens przed 40 laty i to w miejscowościach ubogich w podstawową opiekę zdrowotną. Ostatnio ankieta CBOSu wykazała, że 87% osób badanych miało w trakcie ostatnich 6 miesięcy kontakt ze swym lekarzem rodzinnym. Czyli dostępność do świadczeń POZ jest w Polsce dobra a w Ustroniu na pewno nie gorsza niż w kraju. Jesteśmy zbyt biedni, żeby świadczenia dublować, robić za pieniądze gminy to, co jest obowiązkiem NFZ. Wiem, na pewno ktoś mi teraz odpowie, że dopiero dzięki „białej sobocie" dowiedział się, że ma np. wysoki cholesterol, ale to jego wina, że nie zwrócił się po to badanie do POZ. Bo profilaktyka miażdżycy (a więc i badania poziomu cholesterolu) jest obowiązkiem POZ. Byłoby oczywiście pożytecznym, aby Komisja Zdrowia Rady Miasta Ustronia zapytała miejscowe Peozety, jak realizują program profilaktyki miażdżycy, ale to nie obciąży budżetu miasta.

Napisałem, że Ustroń wypada nie źle na tle pozostałych gmin powiatu. A jak na tle Polski? Tu niestety nie ma szczególnych powodów do chwały. Wystarczy posurfować w sieci.

Jest kilka ważnych tematów z zakresu ochrony zdrowia, już w Polsce przez samorządy terenowe podejmowanych i dziw bierze, że nasz, w czołówce cywilizacyjnej Kraju Śląsk Cieszyński, o nich przepomniał. No może nie zupełnie, bo jednym z nich są szczepienia przeciw pneumokokom, które właśnie mają w Ustroniu ruszyć.

Szczepiła dzieci przeciw pneumokokom w latach 2009 i 2010 gmina Zebrzydowice (wydaje na ochronę zdrowia około dwa razy więcej niż Ustroń, czy jej budżet na mieszkańca jest wyższy niż w Ustroniu?) i szczepił w r. 2009 Hażlach. Są to szczepienia rekomendowane przez Ministerstwo Zdrowia, ale finansowane tylko dla dzieci o podwyższonym ryzyku zachorowania (wcześniaki, dzieci z cukrzycą, astmą, przewlekłą niewydolnością nerek itd.). Ale pożyteczne dla wszystkich dzieci. Chronią przed wywoływanymi przez pneumokoki zapaleniem opon mózgowych, płuc, ucha (często z następową utratą słuchu) i sepsą. Szczepi się dzieci w wieku 1-4 lat stosując 2-3 dawki szczepionki. Powinno się szczepić co roku kolejne roczniki i choć można dla Hażlacha i Zebrzydowic wyrazić uznanie za szczepienia, to też i żal, że już akcji nie kontynuują. Szczepienia przeciw pneumokokom mają też duże znaczenie w grupie osób starych o zmniejszonej z powodu różnych chorób odporności. Śmiertelność w tej infekcji sięga 60%, ale odnotowano w Kielcach wśród osób w wieku 65+, gdzie te szczepienia od 8 lat są prowadzone, spadek zachorowań na pneumokokowe zapalenie płuc o połowę.

Innym szczepieniem rekomendowanym przez MZ ale nie refundowanym, jest szczepienie przeciw wirusowi HPV. Szczepi się młodzież, najlepiej w wieku sprzed inicjacji seksualnej, głównie dziewczynki w wieku 11-13 lat. Szczepienie chroni przed zachorowaniem w późniejszym wieku na raka wywoływanego przez tego wirusa, przede wszystkim raka szyjki macicy (ale też części raków innych narządów płciowych i odbytu). Szczepienia są dziś prowadzone w Polsce w ponad kilkudziesięciu gminach, między innymi w całym powiecie poznańskim i tczewskim. W latach 2009-2011 zaszczepiono za pieniądze samorządów 42.691 dziewczynek. Najwięcej w województwie opolskim (6,7% populacji dziewczynek w tym wieku), zero w podkarpackim i 3.8% w śląskim. Fundują szczepienia swym mieszkankom takie gminy, o których istnieniu nawet nie słyszałem (np. Będzino, Brwinów, Czerwonak, Dopiewo, Dobrzeń, Dobromierz, Kleszczewo,Odolanów). Ale też Radom i Lublin.

No i jest badanie, które szereg złych chorób potrafi odkryć w uleczalnej jeszcze fazie, absolutnie dla badanego nie szkodliwe i względnie tanie. Badanie usg brzucha. Sejmik kujawsko-pomorski funduje je palącym mężczyznom w wieku 65+ w celu wykrywania tętniaków aorty. Tętniak to wybrzuszenie tętnicy zaistniałe wskutek lokalnego ścieńczenia jej ściany, podobne jak na osłabionej w pewnym miejscu dętce czy oponie. Rozwija się powoli, prawie bez dolegliwości, ale gdy pęknie, bywa przyczyną zgonu, zanim chory dotrze na salę operacyjną. Ale proponuję, żeby nie ograniczać tego badania do palących mężczyzn a poddać im osoby bez względu na płeć, jak również i to, czy palą czy nie palą. Badanie jest w stanie wykryć guzy nerki, guzy jajnika, powiększenie śledziony i szereg stanów, które początkowo nie wpływają na samopoczucie nieświadomego ich istnienia a jednak chorego. Warunek… dobry aparat i dobrze wyszkolony badający. Proponuję, żeby prócz szczepień przeciw pneumokokom i HPV wprowadzić do programu działań prozdrowotnych Ustronia usg brzucha. Np. dla wszystkich w wieku 60+, którzy w ostatnich 3 latach takiego badania nie mieli.

Proponowane szczepienia przeciw pneumokokom i HPV są kosztowne. Ale dopuszczam ewentualność, że mogliby pomóc w finansowaniu tej akcji ustrońscy sponsorzy. Co najmniej w takim zakresie, że sami sfinansowaliby działania profilaktyczne dla własnej rodziny. Fundacja Zdrowia Śląska Cieszyńskiego udostępniła ostatnio swe konto dla osób, które chcą wspomóc pożyteczne akcje dla zdrowia swej społeczności. Kwota wpłacona na Fundację z adnotacją „na zdrowie dla gminy…" zostanie przekazana na działalność prozdrowotną w danej gminie, a wpłacający będzie mógł odpisać wpłacone środki od kwoty do opodatkowania. **Maciej Krzanowski**

Czantoria, ulubione miejsce turystów. Fot. W. Suchta

A WAKACJE SPĘDZAMY W USTRONIU...

Na co dzień mieszkają w wielkich miastach i małych wsiach. W Paryżu, Gdańsku, Bytomiu, Chorzowie, Katowicach, Krzyżanowicach, Chełmnie. Lecz 20 i 21 sierpnia spotkałam ich na ustrońskim rynku. Emeryci, osoby aktywne zawodowo, nastolatkowie i mała Zuzia, bo w górach — zakochać można się w każdym wieku.

Jednak krajobrazy to nie jedyny powód, dla którego swoje wakacje postanowili spędzić właśnie u nas. A zatem czemu wybrali Ustroń? Natalia, którą na co dzień można zobaczyć na deskach teatru muzycznego przyjechała do babci razem ze swoją mamą Urszulą – rodowitą ustronianką. Dziadków odwiedziły też piętnastoletnia Karolina i szesnastoletnia Agata — uczennice jednego z gdańskich liceów. Co roku wędrują na Równicę i Czantorię, chociaż na tę ostatnią zazwyczaj wyjeżdżają. Czy im się nie znudziło? Ależ nie, u nas takich widoków nie ma — podsumowała jedna z dziewcząt. Ale Ustroń to przede wszystkim miasteczko uzdrowiskowe. Tak więc i takich osób w okresie wakacyjnym, nie mogło u nas zabraknąć. Pani Janina po dwóch zawałach sercach swoje zdrowie powierzyła pracownikom „Mongolii". Po raz drugi z oferty Narodowego Funduszu Zdrowia skorzystała pani Beata pochodząca z okolic Nowego Sącza. Przyjechałam z gór do gór — powiedziała z uśmiechem. Rodzinną tradycję podtrzymuje natomiast Michał, którego jeszcze kilka lat temu można było spotkać na szlaku Stożek-Czantoria. A dziś? Swoją pasję przekazuje córeczce. Jak się okazuje, nasze miasto jest miejscem pro rodzinnym. Na wielu placach zabaw, a nawet w Muzeum Ustrońskim pociechy mogą znaleźć kąt dla siebie. Kogo jeszcze można spotkać na naszych ulicach? Oczywiście zakochanych! Ania i Kamil studenci pierwszego roku gospodarki przestrzennej na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach do naszego miasta przyjechali po raz pierwszy. A ofertę znaleźli w sieci. W trakcie swojego pobytu chcą odwiedzić jeszcze Wisłę i Cieszyn. Być może udadzą się tam na rowerach!

Ale co zrobią, gdy zacznie padać deszcz? Czy Ustroń ma „receptę" na złą pogodę? Oczywiście jest mnóstwo kawiarni, jednak jak długo można pić herbatę? Od wędrówek po górach też należy odpocząć, zwłaszcza, że nie każdy ze względu na swój stan zdrowia może pozwolić sobie na takie ekspedycje. A zatem, gdyby wczasowicze mieli czarodziejska różdżkę, to co by wybudowali? Zapewne powstałoby kino. Kamil dla swojej rodziny wyczarowałby Aquapark. Nastolatki chciałyby dyskotekę i galerię – najlepiej taką od razu z przecenami. Natalia, spopularyzowałaby to miejsce w aspekcie kulturalnym, bo amfiteatr świeci pustkami. Z Ustronia zniknęłyby też wysokie krawężniki i powstałyby udogodnienia dla niepełnosprawnych. Wczasowicze uważają jednak Ustroń za bardzo zadbane miasto. Rynek to przede wszystkim serce miasta. Cieszą się, że na miejscu dawnego dworca postawiono kilkanaście ławek, a obok posadzono kwiaty…

Wakacje się kończą. Wczasowicze powracają do swoich miast. A za rok? Powracają. Tak jak Zofia i Feliks, którzy nadal chcą pójść do „Czarciego Kopyta", gdzie podaje się cudowny eliksir miłosny sporządzony według XVIII w. receptury.

Justyna Martynek

POGODA NA DOŻYNKACH

Wobec pogody jesteśmy bezbronni i bezsilni. Wiedzą to doskonale rolnicy, bo ich plony zależą od aury. Wiedzą też wczasowicze przyjeżdżający do nas na urlop i wszyscy mieszkańcy, których praca związana jest z turystyką.

Nic nie mogliśmy zrobić, gdy w ostatnią niedzielę intensywnie padał deszcz, przechodząc w ulewę właśnie podczas korowodu. Już dawno w czasie dożynek nie było tak niesprzyjającej aury. W ostatnich 20 latach było tak:

1994 – w czasie dożynek wojewódzkich pogoda dopisała,

1995 – burza przeszła nad Ustroniem już po obrzędzie,

1996 – deszcz lunął pod koniec obrzędu,

1997 – słońce przygrzewało całą niedzielę,

1998 – lało przed godz. 14, ale korowód ruszył w słońcu,

1999 – gdy tylko wyruszył korowód, zaczęła się ulewa, potem padało jeszcze kilka razy,

2000 – dożynki przy pięknej pogodzie i w blasku słońca,

2001 – strażacy lali dla ochłody w upalny dzień,

2002 – „W upale, jaki panował, wielu wręcz pchało się pod sikawki strażackie."

2003 – „Kiedyś do tradycji należało, że podczas dożynek pada. Ostatnio wręcz przeciwnie – pogoda murowana. Jednak i w jednym i drugim przypadku bardzo dobrze sprawdza się dach nad widownią amfiteatru",

2004 – niezbyt słonecznie, ale deszcz oszczędził uczestników,

2005 – korowód w słońcu,

2006 – Diecezjalne Ekumeniczne Ustrońskie Dożynki przy pięknej pogodzie,

2007 – ciepło, słonecznie,

2008 – niezbyt gorąco, ale ze słońcem,

2009 – letnia pogoda, wymarzona na korowód,

2010 – upał był niemiłosierny,

2011 – słońce przypiekało,

2012 – lato nie odpuszcza,

2013 – na szczęście, od strażaków było sporo wody dla ochłody.

Monika Niemiec

DNI USTRONIA

W piątkowe przedpołudnie tłumy odwiedziły targowisko. Fot. M. Niemiec

Zumba na rynku. Fot. W. Suchta

Wystawę drobnego inwentarza oglądano w deszczu. Fot. M. Niemiec

Dni Ustronia tradycyjnie rozpoczęły się od targu. W naszym mieście dzień targowy, to zawsze pewnego rodzaju święto, okazja nie tylko do zakupów, ale też spotkań i rozmów. W ten wyjątkowy piątek poprzedzający Dożynki targ ma bardziej uroczystą oprawę, więcej jest wytwórców i sprzedawców tradycyjnych produktów – wędlin, wypieków, miodów, przetworów, chleba i gotowych potraw, które można zjeść na miejscu. Nie może zabraknąć kołoczy sprzedawanych przez panie z kół gospodyń wiejskich – w tym roku KGW Lipowiec – oraz placków Anny Gajdacz, zrobionych z domowych ziemniaków, podawanych z wyrzoskami, śmietaną, gulaszem.

– Zawsze przyjeżdżałam na ustrońskie dożynki, ale odkąd jest dożynkowy targ, to właśnie on mi się najbardziej podoba – mówi mieszkanka stolicy, pomieszkująca w naszym mieście.

Tworzymy nową tradycję, łącząc z Ustrońskimi Dożynkami wydarzenia sportowe – rajd samochodowy, bieg i ostatnio latynoskie rytmy, czyli maratony zumby. Piątkowy trwał 120 minut. Aleksandra Klimek, przeniosła uczestniczki na dwie godziny do Kolumbii, skąd taniec się wywodzi. Muzyka, ćwiczenia i kilkaset kalorii mniej. Ile dokładnie? To zależy od intensywności ćwiczeń. Udział w zajęciach wzięły głównie kobiety, uśmiech na twarzy wywoływały przede wszystkim tańce najmłodszych.

– Było to drugie wydanie Letniego Maratonu Zumby. Na takich otwartych imprezach, część osób przychodzi popatrzeć i nie chce brać czynnego udziału – tłumaczy A. Klimek. – Na maratonach w halach sportowych wszyscy tańczą, mieliśmy już nawet 250 osób. Nie wszyscy wiedzą, że w konwencję zumby można też włączyć lokalną muzykę kraju, w którym się występuje. My czasami włączamy polskie utwory, tańczyłyśmy np. „My Słowianie”.

W sobotę od godz. 13 czas spędzano na rynku, gdzie odbywał się Ustroński Jarmark. Na otwarcie zaproponowano koncert Orkiestry Dętej z Kalet. Delegacja z tego zaprzyjaźnionego miasta, z burmistrzem Klaudiuszem Kandzią, odwiedzała Ustroń właśnie w sobotę, biorąc udział w wernisażach wystaw, jarmarku, biegu romantycznym. Później zaprezentowali się przyjaciele zza granicy, czyli – zespół trębaczy z Budapesztu, a po nim zaserwowano coś na wesoło – biesiadę i skecze kabaretu Rak.

W niedzielę wszyscy spoglądali w niebo z nadzieją, że się wypogodzi. Jednak nie przestało padać i korowód szedł w deszczu. Mokły też zwierzęta przywiezione na wystawę drobnego inwentarza, która od lat towarzyszy dożynkom. Na boisku za Muzeum Ustrońskim członkowie Polskiego Związku Hodowców Gołębi jak zwykle rozstawili klatki, a dzieci, mimo deszczu miały sporo uciechy z oglądania ciekawych okazów gołębi, kur, papug oraz królików i innych futerkowych. Radość była ogromna, kiedy zwierzaka mogły zabrać do domu.

Zresztą nieważne jaka pogoda, na dożynkach trzeba być. Setki osób obowiązku dopełniły. **(jm, mn, ws)**

DROGAMI ZADUMY

Z przyjemnością, choćby w kilku zdaniach, chciałbym powiedzieć, dlaczego wybrałem właśnie ten tytuł i co właściwie on oznacza. Przede wszystkim mówi o ogromnej, odwiecznej tęsknocie ludzkości do poznawania. Dowiedzieć się, co jest za tym wzniesieniem, doliną, rzeką, morzem. Mówi o pragnieniu odkrywania i wypełniania białych plam na mapach. Ale także o konieczności zwolnienia i zatrzymania się w naszym zabieganym świecie, w którym wszyscy ciągle się gdzieś śpieszymy, często nie wiedząc nawet dokąd...

Tymi słowy wita nas w Pijalni Wód autor wystawianych tam fotografii, Yaro Kupco z Pieszczan. Idąc tokiem jego myśli, należałoby odpowiedzieć na tę odwieczną tęsknotę poznawania i zobaczyć zdjęcia eksponowane na Zawodziu. Sprawdzić, co znajduje się za drzwiami pijalni. Będziemy mogli odpocząć od zgiełku i zatrzymać się przed pięknymi krajobrazami utrwalonymi na kliszy. Tak, na kliszy, gdyż artysta z miasta partnerskiego, nie używa aparatów cyfrowych. Sam też swoje fotografie wywołuje i nadaje im niepowtarzalny wygląd poprzez wyszukane zabiegi. Tak o tym pisze w jednym z artykułów: *Nie używam aparatu cyfrowego, nie tworzę zdjęć kolorowych, trzymam się wiernie klasycznego czarno-białego filmu. Myślę, że jest to bardziej naturalne, w większym stopniu odpowiada mojemu widzeniu i odczuwaniu świata. Taka fotografia ma serce i duszę. (...) Odbitek nie robię na zwykłym papierze, ale na specjalnym, wykonanym ręcznie na zamówienie. Składa się on w sześćdziesięciu procentach z bawełny i czterdziestu z lnu. Po ciemku jest pokrywany trzema warstwami emulsji światłoczułej i obrabiany jak normalny papier fotograficzny. Potem jest zabarwiony do sepii i cieniowany 24-karatowym złotem. Nie jest to fizyczne, lecz chemiczne pozłacanie, w trakcie którego złoto chemicznie wiąże się z halogenkami srebra w emulsji. Taka fotografia uzyskuje ciepły koloryt, a przede wszystkim wydłuża się jej żywotność.*

Szacuje się, że prace Yaro Kupco przetrwają 200 lat, ale przekonać się o tym będą mogły dopiero następne pokolenia. O tym oraz innych szczegółach technicznych, a także o drodze gościa ze Słowacji do takiej twórczości opowiadał Andrzej Piechocki, prezes Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych. Na wernisażu obecni byli: wiceprzewodnicząca Rady Miasta Marzena Szczotka, przewodniczący RM Stanisław Malina, ustrońscy Zbójnicy, goście specjalnie przybyli na spotkanie i kuracjusze, którzy weszli na łyk wody Zygmunt. Danuta Koenig przeczytała fragment książki Jana Szczepańskiego „Korzeniami wrosłem w ziemię".

Yaro Kupco zaczął chodzić po Tatrach, gdy miał 5 lat. Z czasem pokonywał coraz trudniejsze szlaki aż do dnia, kiedy na stosunkowo łatwej trasie na Sławkowską Przełęcz i dalej na Sławkowski Szczyt, miał wypadek. Oberwała się pod nim deska śnieżna i runął w przepaść. Dwieście metrów spadał na dno doliny. Doszło do złamania kręgosłupa z przerwaniem rdzenia kręgowego. Od tamtego czasu Yaro Kupco porusza się na wózku i jak sam mówi: *zamiast nóg auto, zamiast liny aparat fotograficzny.* Nie dociera w wysokie góry, tylko tam dokąd prowadzą drogi, ale i tak świat pokazany na jego fotografiach jest dziki, groźny, prawie bez śladów działalności człowieka. Zdjęcia gór pięknie się komponują z zielenią widoczną przez przeszklone ściany. Wnętrza Pijalni Wód są ciekawe pod względem wystawienniczym i powoli rodzi się tradycja organizowania tam pokazów niezwykłych kolekcji obrazów, witraży czy właśnie ostatnio – fotografii. Możemy ją oglądać do 15 września.

Tekst i foto: **Monika Niemiec**

Roztomili ludeczkowie!

Dziwejmy sie, dyć po niedzieli mómy wrzesiyń. Dziecka już sie rychtujom do szkoły. Najgorzij, to z tym stowanim rano, coby zdónżyć na łósmóm na lekcyje. Przez feryje se dziecka mógły pospać do porzóndku, ale to sie już skóńczyło. Pół biydy, jak kiero klasa zaczyno nauke nieskorzij. Nikiedy sie dziecka łuczóm też na popołedni, jak je dziecek moc we szkole i trzeja łuczyć na zmiany.

Ciekawe, czy żeście, dziecka, przeczytały wszycki lektury szkolne, co miały być przeczytane przez feryje. Na dyć se szło legnoć kansi na trownik, wzionś ksiónżke ze sobóm i czytać. Jo bo dycki rada czytała i po dzisio mi to dostało. Teraz móm wiyncyj, czasu jako downij, tóż se czytóm rozmaite ksiónżki a gazety. Rada też rozwionzujym krziżówki. Moc słów żech sie też z krziżówek dowiedziała, bo jak roz mi w krziżówce jaki słowo wyndzie, to sie staróm zapamientać, co łóno znaczy.

Ale nikierzi nieradzi czytajóm, tóż dlo nich przeczytać lektury szkolne to je sto biyd. Toż sie łoglóndajóm za jakim streszczynim, nazywo sie to bryk. Ale jeszcze je kapke czasu, toż lećcie do biblijoteki i pojczejcie se ksiónżki, kiere było trzeja przeczytać. Bo potym was sie bydóm pytać, dejmy na to, z kim sie łożynił Michoł Wołodyjowski, a wy staniecie i bydziecie sie dziwać na rechtorke jako wół na malowane wrota.

Z nikierych ksiónżek zrobili szumne filmy, tóż se dziecka mogóm tyn film łobezdrzić w kinie albo na kasecie wideo i też sie moc dowiedzóm. Moc, ale nie wszycko, bo nikiedy na filmie je cosi przziczynióne abo łominione. Tóż lepij ksiónżke przeczytać, a film se łobezdrzić, coby se lepij wszycko zapamiyntać.

Trzeja se już narychtować zeszyty, ksiónżki, z kierych się bydziecie łuczyć i wszycki insze wieca do szkoły. Co by potym rano, jak trzeja bydzie jiś do szkoły, nie lotać po chałupie jako kocur z pęchyrzym. Tym młodszym dzieckóm mamulki pumogóm, ale starsze dziecka se muszóm same wszycko narychtować.

Piyrszego września sie tam dziecka nie bydóm łuczyć, jyno wyposłóchajóm co derechtor szkoły bydzie mioł do powiedzynio. Piyrwszego września też je Bronisławy, tóż wszyckim Bronkóm, małym i wielkim, winszujym wszyckigo co nejlepsze, a nejwincyj zdrowiczka, bo już też nikiero ni ma młodo i rozmajite choróbska jóm tropióm. Coby ji nogi jeszcze aspóń kapke słożyły, coby se poradziła zónś do sklepu, dyć to tam je blisko. Panoczek też ji może zónś, dyć ón je szykowny.

Piyrszego września też je rocznica, jako tyn chachar Hitler, jego wojska, napadły na Polske i z tego sie zaczyła drugo wojna światowo. Polocy sie nie chcieli Niymcóm dać i bili sie, kaj jyny sie dało, coby Niemcóm docupkać po plechach, ale sie to nie udało, coby jich wyżynóć. Doś rozmajitego beszperactwa hitlerowcy w Polsce narobili. Dejmy na to założyli wielki koncyntrok w Oświyncimiu i tam ludzi z całej Europy zawiyrali i rozmajicie mynczyli. Wiele ludzi tam połumiyrało, to je biyda porachować.

Nó, teraz na rok bydzie siedymdziesiónt roków po wojnie. Oświyncim je teraz szumnym polskim miastym. Miejsce po tym kóncyntroku niechali tako, jako wtynczos było i ludzie przijyżdżajóm, coby se to łobezdrzić. Moc ludzi, jak to widzi, musi se pobeczeć, bo sie zdo, że to nima możne, coby ludze ludziom takóm krziwde robili.

W sztyrycatym piónтym roku my przeca Niemców wygnali, ale że Rusi nóm przi tym pumógli, toż Polska sie dostała pod ruski porzóndki. Niby my mieli swoi państwo, ale kómunizm musioł zapanować, tak jak było w Zwiónzku Sowieckim.

No, teraz my już sóm dwacet piynć roków swobodni i starejmy sie wszyscy, coby tak dalij było. ***Hanka***

BIBLIOTEKA POLECA:

Ryszard Demel – „Szanowna i Droga. Listy do Mai Cybulskiej"

Zapis korespondencji jaką prowadził prof. Ryszard Demel z eseistką i krytykiem literackim Mają Cybulską. Prof. Ryszard Demel- urodzony w Ustroniu - artysta , wykładowca i działacz polonijny. Od 2013 roku Honorowy Obywatel Miasta Ustroń.

Jerzy Eisler - „Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR"

Książka przedstawia sylwetki czołowych przywódców partii komunistycznej - Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba, Władysława Gomułkę, Edwarda Gierka, Stanisława Kanię, Wojciecha Jaruzelskiego oraz Mieczysława Rakowskiego. Propaganda każdego z nich przedstawiała jako „wspaniałego", lecz po latach w oczach historyków ich obraz stał się jednak znacznie bardziej złożony.

KRZYŻÓWKA 50 zł KRZYŻÓWKA 50 zł KRZYŻÓWKA 50 zł

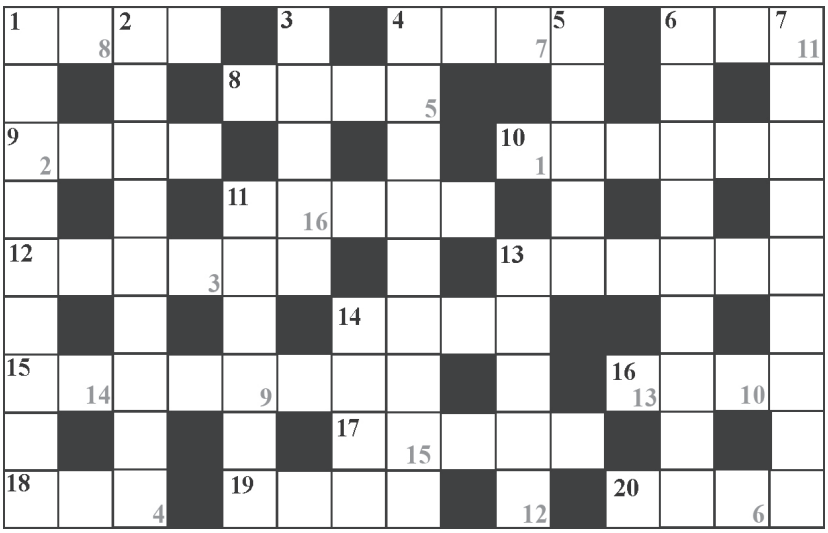

POZIOMO: 1) przyjmie i wypłaci, **4)** balowa lub lekcyjna, **6)** rodzaju pojazdu konnego, **8)** w korycie, **9)** ale świnia!, **10)** brukowa na chodniku, **11)** kamień szlachetny, **12)** nadzorował parobków, **13)** dzień tygodnia, **14)** produkt z Mokate, **15)** przyboczny posła, **16)** syn Dedala, **17)** ośmiu grajków, 18) kiedyś popularny środek odurzający, **19)** roślina lecznicza, **20)** rakieta świetlna.

PIONOWO: 1) podwykonawca, **2)** pyszne słodkości, **3)** miasto górnośląskie, **4)** odosobniona sala, **5)** rozkaz dla psa, **6)** przegroda wodna, **7)** kobieta w bramce, **11)** z niego grzanki, **13)** zamek w grodzie Kraka, **14)** w środku świecy.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami. Na rozwiązania oczekujemy do 5 września.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 33

DNI USTRONIA BLISKO

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę „Kobieta w ramionach Stwórcy", ufundowaną przez ustrońskie wydawnictwo Koinonia otrzymuje **Bożena Podżorska** z Ustronia, ul. Nad Błądnicą. Zapraszamy do redakcji.

W książce „Kobieta w ramionach Stwórcy" autorka, Alina Wieja zaprasza w podróż do odkrywania źródła pociechy, siły i nadziei. Książka może pomóc w odbudowaniu własnej wartości, w uwolnieniu od zranień z przeszłości, w zdobywaniu nowej siły do pokonywania codziennych trudności. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl

PARAMI

Amorek z sercem. Fot. W. Suchta

Murzyńska wioska. Fot. W. Suchta

Czarodziejska para. Fot. W. Suchta

W ramach Dni Ustronia po raz 24. rozegrano 23 sierpnia na bulwarach nad Wisłą Romantyczny Bieg Parami. Na starcie stanęły 134 pary w różnych kategoriach wiekowych i znajomości, czyli narzeczeni, małżonkowie, znajomi. Start przy Karczmie Góralskiej nad Wisłą, a sygnałem był strzał korkiem szampana, w tym roku starterem był sekretarz miasta Ireneusz Staniek. Trasa wiodła bulwarami do mostu na Brzegach i drugą stroną Wisły z powrotem. Bieg Romantyczny, niektóre pary biegły z pochodniami. Nie brakowało par w przebraniu, a nawet całych grup. Z Wodzisławia przyjechała wioska murzyńska.

– Przez cały rok myślimy jak się przebrać i w tym roku padło na Murzynów. Tak zdecydowaliśmy jako plemię Bunga-Bunga. Przybiegliśmy na odleglejszych pozycjach, bo mieliśmy podczas biegu przypadki losowe - pochodnia mało co nie spaliła jednego z naszych, więc musieliśmy się zatrzymać i wspólnie gasić. Dzieci narzucały tempo i o to chodziło - mówią o sobie, a przed rokiem na tym biegu byli smerfami.

Najszybciej trasę pokonała para cieszyńska Sylwia Kuczera i Andrzej Łukasiak w czasie 11 minut i 56 sekund. Startowały ustrońskie pary: Zofia Kołodziejczyk i Artur Kupis, Joanna Sikora i Piotr Sikora, Małgorzata Wawrzyniak i Tomasz Wawrzyniak, Karolina Fojcik-Pustelnik i Jerzy Pustelnik, Eugenia Szturc i Stanisław Szturc. W siedmiu przypadkach panowie z Ustronia mieli partnerki z innych miasta, ale w ani jednym ustronianka nie pobiegła w kimś spoza naszego miasta. Wnioski są oczywiste: Panowie uważają, że tym biegiem najlepiej zaimponować. Najmłodsza para liczyła 7 lat i przebiegła dystans w czasie 24,13.

Uhonorowano najstarszą parę Adelajdę i Jerzego Matuszczyków mających łącznie 138 lat. Za ostatnie miejsca w grupach wiekowych wręczono piernikowe serca. Maskotki Ustroniaczka otrzymały dzieci w wieku przedszkolnym.

Były nagrody w klasyfikacji generalnej dla co 23 pary, gdyż bieg odbywał się 23 sierpnia, a także za wymyślne stroje dla grupy Murzynów, amorka z sercem i czarodziejskiej pary. Trzy najlepsze pary w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymały romantyczne statuetki.

– W ogóle nie przypuszczałem, że będziemy najstarszą parą - mówi J. Matuszczyk z Pyskowic. - Trochę biegamy, ale jeszcze takiej nagrody nie dostaliśmy. Ale mam już 71 lat i trochę ciężko się biegło, a jutro będą na pewno zakwasy. Trenujemy codziennie na rowerze i chyba trzeba będzie częściej biegać. Na tym biegu jesteśmy piąty raz i jest cudownie, bardzo romantycznie, a my małżeństwem jesteśmy już 49 lat. Na 50-lecie będziemy tu za rok.

Przy ognisku grała kapela góralska „Bacówka”, była zabawa i pieczenie kiełbasek.

Wojsław Suchta

Zwycięzca w klasie maluchów. Fot. W. Suchta

DLA WIDZÓW NIE DLA WYNIKU

Po raz 16. w czasie Dni Ustronia rozegrano Autowir, czyli ściganie się samochodami na krętej trasie koło rynku. Na starcie stanęło kilkanaście maluchów w jednej kategorii, a pozostałe auta w tzw. reszcie świata. Tak jak w latach ubiegłych Autowir obserwowały rzesze kibiców, karnie stojących za płotkami.

Wyniki:

Maluchy: 1. Daniel Opioła, 2. Dariusz Salecki, 3. Przemysław Hess, reszta świata: 1. Robert Niemiec - opel corsa, 2. Krzysztof Szturc - peugeot 205, 3. Przemysław Mendrek - suzuki swift. Już w trakcie zawodów stworzono specjalną kategorię dla diesli i wygrał ją Paweł Ernst - VW golf. Specjalnie uhonorowano jadącą fiatem seicento Sylwię Graboń.

Nagrody wręczali: sekretarz miasta Ireneusz Staniek, organizator Zygmunt Molin i Kajetan Kajetanowicz, który najlepszemu kierowcy malucha wręczył swój puchar zdobyty przed rokiem w Warszawskiej Barbórce na Karowej.

– Niesamowite uczucie wygrać takie zawody, a jeżdżę w amatorskich rajdach i dopiero się uczę - mówi D. Opioła, na co dzień górnik. - Trzeba coś włożyć w samochód, poszło na to już parę tysięcy. Są modyfikacje i maluszek jedzie. A części jest coraz mniej, zdobywam je głównie na złomie, szrotach. W sklepach jeszcze czasem coś się trafi, ale jest drogo. W ogóle cena maluchów idzie w górę. Może przesiądę się na inny samochód, może w innej klasie i zobaczymy jak mi pójdzie. Na razie traktuję to spokojnie. A najważniejszy jest sponsor. Malucha jeszcze utrzymać można, ale samochód rajdowy, trudniej. Drogi sport, ale może się uda, jak dobrze pójdzie za rok-dwa lata.

Podsumowując Autowir Z. Molin powiedział:

– Z jednej strony zależy nam na publiczności, z drugiej trzeba dbać o bezpieczeństwo. W tym roku udało się dobrze trasę zabezpieczyć, była wystarczająca liczba płotków, ale jak będzie dziesięć więcej, nic się nie stanie. Na starcie stanęło 69 aut, więc bardzo dobra frekwencja. Kilku startujących nie jedzie po wynik, a dla publiczności, a przez to jest lepsza zabawa, bo o to przede wszystkim chodzi.

Z. Molin Autowir przygotowuje z synem Pawłem, a w dniu zawodów pomaga kolega syna. Jak sam mówi największy stres dotyczy tego, czy w ogóle taką imprezę robić.

– Idziesz ulicą i też możesz mieć wypadek - mówi Z. Molin. - Jest ryzyko, ale tak jest na wszystkich zawodach sportowych. Mamy zabezpieczenie i wszystkie służby stanęły na wysokości zadania. Chciałbym za bardzo dobrą współpracę podziękować strażnikom miejskim, policjantom z Wydziały Ruchu Drogowego, strażakom z OSP i firmie Trans-Med z Bażanowic.

Wojsław Suchta

TENIS I KOMPUTER

Do udanych może zaliczyć Jakub Grzegorczyk start w turnieju tenisowym „Europe Tour 16&under" rozegrany na początku sierpnia w austriackim Zell am See. Podopieczny trenera Aleksandra Panfila z UKS „Beskidy" Ustroń, w grze pojedynczej dotarł do półfinału, w którym przegrał z rozstawionym z nr 2 Austriakiem Gregorem Ramskoglerem. Wcześniej pokonał Niemca Albrechta, Austriaków Schranza i Thiema, a w pierwszej rundzie Niemca Wachsmanna.

W grze podwójnej w parze z Aleksandrem Pawlickim z MKT Łódź dotarli do finału i ulegli rozstawionej z nr 1 parze austriacko-czeskiej Hutterer - Machac.

– Żeby wystartować w takim turnieju, trzeba zajmować odpowiednią pozycję w rankingu - mówi J. Grzegorczyk. - Do Austrii jechałem po ślubie wujka i byłem trochę niewyspany, ale to udało się nadrobić. Pierwszy mecz ciężki, ale udało się przebrnąć. W trzeciej rundzie grałem ze Schranzem, z którym trzeba być bardzo cierpliwym, wszystko przebija, nie da się go zagonić. W deblu grałem w ze znajomym, dotarliśmy do finału, ale zawiodła chyba koncentracja. Podobnie było w singlu, znowu nie potrafiłem się skoncentrować w półfinale. Jakiś przestój, wyszedłem i odbijałem piłki.

J. Grzegorczyk lubi grać ofensywnie, z częstym chodzeniem do siatki, poprawia regularność, potrafi trzymać piłkę w korcie i wykorzystywać to. Pracuje nad serwisem. Przed nim jeszcze jeden sezon w kategorii do lat 16. Obecnie jest w swej kategorii na 7 miejscu w Polsce. Jak twierdzi nie ma kłopotów w szkole, a zainteresowania, to komputer. Poza tenisem kręci go koszykówka.

– Tenis mi pasuje - mówi J. Grzegorczyk. - Poświęciłem mu tyle pracy i energii, że trzeba to ciągnąć dalej. **Wojsław Suchta**

J. Grzegorczyk. Fot. W. Suchta

GRUPA ZARMEN
Sponsor UKS Beskidy Ustroń

Ta ucieczka została zlikwidowana na 37 kilometrze. Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor--ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

PROFESJONALNE PRANIE dywanów, odzieży - pralnia chemiczna. Przyjęcia - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764. OBNIŻKA CEN TOWARÓW!!!

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Malowanie dachów itp, pokrycia papami termozgrzewalnymi. 505-168-217.

Plecak, tornister, buty Nike sprzedam. 609-533-511.

Sprzedam zlewozmywak z baterią oraz barek pokojowy ze stołkami. 669-143-254.

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 794-982-124.

Do wynajęcia mieszkanie 60 m^2. 603-117-553.

Sprzedam lodówkę Amica nieużywaną o wymiarach 145x60x56 za 300 zł. 601-954-315.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

DYŻURY APTEK

20-21.8	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
22-23.8	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
24-25.8	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
26-27.8	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
28-29.8	W Nierodzimiu	ul. Skoczowska 114	tel. 858-60-76

ZJAZD WISEŁKÓW

Wisełkowie serdecznie zapraszają Wisełków, mieszkańców Wisły oraz wszystkich sympatyków na „Zjazd Wisełków", który odbędzie się 20 września przy Nadleśnictwie Wisła (ul. Czarne 6). Niezależnie od pogody rozpocznie się on o godz. 14. Spotkanie uatrakcyjni „Wiślańska Kapela Góralska" oraz zespoły „Kwiczoły" i „Rejwachy". Zgromadzeni poznają historię Imka Wisełki założyciela rodu, przedstawiciele Koła Łowieckiego opowiedzą o roli myśliwego, a dla najmłodszych uczestników przewidziano gry i zabawy. Szczegółowych informacji udziela biuro „Zjazdu Wisełków" czynne od godz. 11.00 w dniu imprezy.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

30 VIII	17.00	Mecz piłki nożnej Kuźnia Ustroń -LKS Zapora Porąbka, *stadion Kuźni*
31 VIII	16.00	Kabaretowe Pożegnanie Lata: Kabaret Marcina Dańca, Kabaret Młodych Panów, *amfiteatr* Cena biletu: 50 zł
1 IX	12.00	Uroczystość patriotyczna w rocznicę wybuchu II wojny światowej, *Pomnik Pamięci Narodowej*
1 IX	10.00	Spotkanie Miłośników Kuźni Ustroń, *Muzeum Ustrońskie*
4 IX	17.00	Wernisaż wystawy fotografii Kazimierza Heczki pt. „Kotlina Panońska", *Muzeum Ustrońskie*
6 IX	17.30	Wielkie Narodowe Czytanie Sienkiewicza, czyta: Kuba Abrahamowicz (aktor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej), *MDK „Prażakówka"*

USTROŃSKA

dziesięć lat temu

W ostatnią niedzielę w Gilowicach grała Kuźnia. Na nierównym boisku piłka stwarzała trochę kłopotów, mimo to Kuźni udało się wywieźć zwycięstwo (...). Bramka pada po długim prostopadłym podaniu, nieudanej próbie złapania na spalonym Michała Nawrata i pewnym strzale tego ostatniego w sytuacji sam na sam z bramkarzem. Po meczu trener Kuźni Grzegorz Wisełka powiedział: - Był to niewątpliwie najsłabszy mecz w naszym wykonaniu w tej rundzie jeżeli chodzi o grę i poruszanie się po boisku. Graliśmy jednak konsekwentnie swoje i to przyniosło rezultaty.

* * *

29 sierpnia odbył się ostatni koncert Wieczorów Muzycznych na Rynku w wykonaniu kwartetu „Libero" Krystyny Gali. Członkowie cieszyńskiego zespołu: Krystyna Gala, Urszula Chwastek, Jan Gojniczek, Grzegorz Gerłowski, nauczyciele Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie, przedstawili utwory znanych wiedeńskich twórców - Straussa i Lehara, a także gorące , węgierskie czardasze. Dzięki nim plenerowi melomani przenieśli się w krainę operetki i najpiękniejszych melodii świata i pożegnali w stylu klasycznym. Wszystkie koncerty prowadził Zdzisław Brachaczek z Urzędu Miasta, który na koniec podziękował wiernej publiczność i oraz mecenasom muzycznych wieczorów na Rynku: głównemu sponsorowi Kolei Linowej na Czantorie oraz właścicielom „Zbójnickiej Chaty", „Ustronianki", „Karczmy Góralskiej", „Mokate", Centrum Odnowy i Wypoczynku „Bielenda", „Koliby pod Czarcim Kopytem".

* * *

A pamiętacie pierwszy Festiwal Twórczości Młodzieżowej „Nowa Forma"? *W sobotę, 28 sierpnia ustroński rynek na kilka godzin stał się areną artystycznych popisów utalentowanej młodzieży naszego regionu (...). Festiwal zakończył porywający występ najstarszych chyba tego dnia uczestników - zespołu Puste Biuro, którego wokalistka Karolina Kidon (finalistka programu „Droga do gwiazd") swym imponującym głosem wraz z reszta muzyków wykonała m. in. przebój Deep Purple - Black Night czy utwór z filmu Blues Brothers - Sweet Home Chicago.*

* * *

Już 10 lat minęło od zakończenia Igrzysk Olimpijskich w Atenach. Jak zdobyć medal olimpijski? *Najpierw trzeba zostać mistrzem szkoły, miasta, Polski, itd. Polecałbym młodym sportowcom metodę małych kroków. Jeśli będą chcieli lub rodzice będą chcieli, co często się zdarza, mięć nastolatka mistrza, to on nie wytrzyma presji - zmarnuje się. Poza tym musi być jeszcze inteligentny. Współczesny trening jest interaktywny Trener podpowiada, kieruje, ale zawodnik musi rozumieć co chodzi - powiedział Robert Korzeniowski.* *Wybrała:* ***(jm)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Przelotne znajomości

Mówi się, że wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu. I tak też bywa, że z wiekiem coraz chętniej człowiek przebywa w domu i coraz trudniej zdecydować mu się na dłuższy pobyt poza domem. Dochodzi wręcz do tego, że na każdą propozycję dłuższego czy krótszego wyjazdu odpowiada odmownie. Obawiam się, że taka niechęć do ruszania się z miejsca grozi każdemu, a więc pewnie także i mnie. Być może, że jest jedną z oznak starzenia się.

Pocieszam się, że mnie to jeszcze nie dotknęło. Przynajmniej od czasu do czasu mam ochotę ruszyć w świat; poznać nowe miejsca, przypomnieć sobie te, które już kiedyś odwiedziłem, poznać nowych ludzi. Nie ma już co prawda we mnie dawnej zachłannej ciekawości świata, ale trochę z niej we mnie jeszcze pozostało. Ostatnio uczestniczyłem w dwóch całodniowych wycieczkach; w pierwszej odwiedziłem Wiedeń, a w drugiej Brzeg i Opole. Wiele przyjemności i radości dostarczyły mi zwiedzane miasta, ale uświadomiłem sobie, że tym razem najważniejsze było dla mnie wielogodzinne bycie wśród ludzi i prowadzone z nimi rozmowy. Widocznie takie rozmowy są mi potrzebne, i to zarówno dla mojego samopoczucia, przezwyciężenia dojmującej mi nieraz samotności, jak i dla mojego pisania. Sądzę zresztą, że takie rozmowy, i to nie tylko ze znanymi osobami, ale może jeszcze bardziej z osobami nieznanymi, są każdemu potrzebne. Chyba nie doceniamy znaczenia dla naszego życia przypadkowych, przelotnych znajomości i wynikających z nich rozmowami.

Tak już jest, że potrzebujemy opowiedzieć komuś o tym, co nas zajmuje, czym się martwimy i co nas boli. Okazuje się przy tym, że najszczerzej o tym ludzie potrafią rozmawiać z obcymi. A ci inni zwykle odpowiadają szczerze o swoich problemach. Dowiadujemy się o tym czym zajmują się inni i co ich naprawdę interesuje. Poszerzamy w ten sposób zakres swojej wiedzy, a równocześnie znajdujemy pociechę w tym, że nie tylko my mamy swoje problemy i strapienia, ale mają je też inni. Czasem podobne do naszych, a czasem zupełnie inne. I dobrze jest być i rozmawiać przynajmniej od czasu do czasu z nowymi dla nas ludźmi, i to ludźmi z innego środowiska, z innymi doświadczeniami życiowymi, z innymi poglądami, czyli mówiąc inaczej ludźmi z innego świata.

Doszedłem przy tym do wniosku, że mnie takie rozmowy potrzebne są także do mojego pisania, do lepszego porozumienia się z tymi, którzy moje teksty, choćby felietony, czytają. Nie umiem, i nie chcę, pisać „do szuflady", ale po to, aby moje teksty były publikowane i czytane. A uważam, że felietonista choć pisze o tym, co go samego interesuje i zajmuje, winien znajdować takie tematy, które interesują i zajmują także jego czytelników. A tego dowiedzieć się może tylko od innych ludzi. I to nie tyle od tych, z którymi jest związany i o których często wie, co powiedzą zanim jeszcze otworzą usta, ale przede wszystkich od nieznajomych, którzy stają się przelotnymi znajomymi, i którzy otworzą się przed nim, opowiedzą o sobie i niejednym go zaskoczą. Był czas kiedy zawierałem często takie przelotne znajomości i z takimi nieznajomymi znajomymi prowadziłem długie rozmowy, choćby w czasie moich trwających 25 lat dojazdów do pracy w Warszawie, najpierw autobusem z Tomaszowa Mazowieckiego, a potem pociągiem z Ustronia. Przyznam, że pomysły do wielu moich tekstów; opowiadań, rozmyślań, artykułów czy wierszy, miały swe źródło, w takich przelotnych znajomościach. Tak pewnie jest i z tym felietonem. Poznałem trzy panie, które powiedziały mi, że regularnie czytają moje felietony, a potem żartobliwie ostrzegały się wzajemnie, że muszą ze mną uważać, bo może się okazać, że to, co powiedzą, wyczytają potem w moim kolejnym felietonie. Być może, że tak jest, że to, o czym piszę, powiedział mi, albo mógł mi powiedzieć ktoś z kim rozmawiałem, a więc jest też efektem różnych przelotnych znajomości. Dla mnie to znaczy, że piszę o czymś, czym żyją także inni , a nie tylko ja. Czasem mi o tym mówią, a innym razem wymyślam to sobie sam. Spotkane przeze mnie Czytelniczki spodziewały się, że o nich napiszę w swoim felietonie. A więc wspomniałem i teraz z niepokojem czekam na ich reakcję… Mam nadzieję, że przeczytają ten felieton, a także i moje następne felietony.

Jerzy Bór

FELIETON

Szwajcaria

W pierwszej połowie sierpnia brałem udział w klubowym wyjeździe młodych alpinistów Bielskiego Klubu Alpinistycznego w Alpy Walijskie, w okolice Zermatt w Szwajcarii. Byłem tam już w 1980 roku, jako początkujący wówczas alpinista. Wtedy, pochłonięty byłem w całości wspinaniem się na okoliczne czterotysięczniki i nie miałem czasu na zwiedzanie tamtejszych zabytków sakralnych. Zawsze myślałem, że położone we francuskich Alpach, na wysokości 1.820 m n.p.m. sanktuarium Matki Bożej z La Salette, to najwyżej położone sanktuarium maryjne w Europie. A teraz już wiem, że jest nim leżące na wysokości 2.583 m n.p.m. sanktuarium maryjne nad Schwarzsee leżące pod Matterhornem 4.487 m n.p.m., do którego właśnie pielgrzymowałem.

Dzisiejszy obraz chrześcijaństwa na podstawie mojej krótkiej obserwacji z rejonu Zermatt, Tasch i Randy przedstawia się następująco:

Szwajcaria jak każde państwo, które ma na fladze państwowej znak Krzyża Świętego, jest na pewno państwem chrześcijańskim, gdzie chrześcijaństwo wcześnie zapuściło korzenie i do dnia dzisiejszego ma się dobrze. Świadczą o tym liczne rzucające się w oczy oznaki. Przede wszystkim tak jak w całej zachodniej Europie wszystkie budowle kościelne, począwszy od małych kapliczek, przez kościoły, a na bazylikach i katedrach skończywszy, są wyjątkowo zadbane i nocą oświetlone. W miejscach publicznych przy ulicach i polnych dróżkach znajduje się niezliczona ilość kapliczek, krzyży przydrożnych i innych obiektów sakralnych. Nie mało jest tam też urządzonych w terenie Dróg Krzyżowych. Nikt z obecności krzyży w miejscach publicznych i na szczytach górskich nie robi żadnego problemu. Nie spotkałem się z ani jednym przypadkiem ich dewastacji, najmniejszego uszkodzenia. W Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (tj. 15 sierpnia) sklepy we wszystkich miejscowościach nie turystycznych pozamykane na kłódkę, żadnych wyjątków.

W samym tylko Zermatt doliczyłem się wyznawców kilku wyznań chrześcijańskich. Jest kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem św. Maurycego. Istnieje także kościół protestancki oraz kościół wyznania anglikańskiego. Zauważyłem w górach specjalnie urządzone przez protestantów, takie miejsca odosobnione, pozwalające na chwile zadumy, z tablicami na których wyryte są cytaty z Biblii. Najczęściej są to cytaty dotyczące podziwu naszego dla Stwórcy, co w przypadku tak pięknych krajobrazów jakie mamy w Alpach jest jak najbardziej na miejscu.

Szwajcaria słynie z elektrowni wodnych. Ten mały kraj do maksimum wykorzystuję swoje największe bogactwo naturalne, jakim jest spływająca z gór woda. W oparciu o tak łatwo pozyskiwaną energię może rozwijać swój przemysł do woli. Jakież było moje zdumienie, gdy zobaczyłem w dolinie Rodanu wiatraki służące do produkcji energii odnawialnej. Jakby Szwajcarom było mało to jeszcze muszą stawiać turbiny wiatrowe i baterie słoneczne.

W sklepie zobaczyliśmy jabłka szwajcarskie w cenie 0,80 euro za sztukę. W związku z embargiem narzuconym nam przez Rosję na polskie jabłka, podsuwam naszemu ministrowi rolnictwa kierunek eksportu naszych jabłek – Szwajcaria. Problem tylko czy kochający swój kraj Szwajcarzy będą kupować polskie jabłka a nie swoje – szwajcarskie. Znając patriotyzm Helwetów wątpię, by skusili się na tańsze polskie jabłka. Najpierw muszą wykupić swoje produkty, potem kupują eksportowane.

Kartka pocztowa (widokówka) wysłana z Zermatt ze środka Alp Szwajcarskich już na trzeci dzień jest w Polsce. Poczta w Szwajcarii słynie nie tylko z perfekcji w dostarczaniu przesyłek. Autobusy przewożące pocztę wykorzystywane są do przewozu mieszkańców i turystów. Wszystko to działa doskonale. Wyjeżdżają spod budynku poczty z regularnością poboru poczty ze skrzynek pocztowych.

Uczmy się od Szwajcarów organizacji życia codziennego.

Andrzej Georg

Na 2:1 strzela P. Husar. Fot. W. Suchta

LIGA OKRĘGOWA

JEDENASTKI KOCOTA

Kuźnia Ustroń - TS Koszarawa Żywiec 4:1 (1:0)

23 sierpnia piłkarze Kuźni podejmowali na własnym boisku drużynę Koszarawy. W poprzednim sezonie goście należeli do lepszych drużyn ligi okręgowej kończąc rozgrywki na drugim miejscu. Sporo się w tym klubie zmieniło i na mecz z Kuźniąprzyjechała młodzież. Grali ambitnie, ale wielu sytuacji podbramkowych nie udało się im stworzyć. Gospodarze bez swojego asa atutowego Adriana Sikory.

Kuźnia dość szybko obejmuje prowadzenie, bo w 7 min. po zagraniu ręką obrońcy Koszarawy w polu karnym, sędzia dyktuje karnego, a pewnie strzela Dawid Kocot. Kuźnia przeważa, ma dogodne sytuacje, niestety dwa strzały głową Mateusza Żebrowskiegi i Adriana Gibca mijają bramkę.

W cztery minuty po przerwie niefortunne zagranie przytrafia się M. Żebrowskiemu i piłka wpada do siatki Kuźni. W 53 min. na boisko wchodzą Piotr Husar i Marcin Marianek i dość szybko strzelają bramki po ładnych szybkich akcjach - P. Husar w 55 min, w dwie minuty później M. Marianek. Po tych dwóch ciosach piłkarze Koszarawy czekali już tylko na końcowy gwizdek. Jeszcze w 77 min. sędzia dyktuje rzut karny za ewidentny faul na D. Kococie, który staje ponownie przed bramkarzem i wykorzystuje w tym meczu drugą jedenastkę. Kuźnia mogła odnieść bardziej okazałe zwycięstwo, gdyby wykorzystywała więcej dogodnych sytuacji. Jedno jest pocieszające, że nasi zawodnicy już nie obawiają się strzelać na bramkę z różnych pozycji.

Trener Koszarawy Tomasz Sala: - Mamy młodą drużynę, średnia wieku to 20 lat i brakuje zawodników mogących poprowadzić grę. Z grających w ubiegłym sezonie zostało trzech z pierwszego składu. Zbieramy doświadczenia, a ja przyszedłem do klubu na tydzień przed rozgrywkami. Dzisiaj mecz Kuźnia zasłużenie wygrała. To oni prowadzili grę. Złapaliśmy po przerwie kontakt na 1:1, ale szybko straciliśmy kolejne bramki. O emocjach można tylko mówić przy remisie, później Kuźnia nam emocje wybiła z głowy. Musimy trenować i szukać zawodników. Gramy młodzieżą, a brakuje czterech solidnych, doświadczonych zawodników.

Trener Kuźni Mateusz Żebrowski: - Cieszymy się ze zwycięstwa, szkoda jedynie bramki samobójczej, którą strzeliłem chcąc przeciąć dośrodkowanie. Nie usłyszałem bramkarza krzyczącego, że jest dobrze ustawiony. Szybko zareagowaliśmy i strzeliliśmy dwie bramki, zawodnicy wprowadzeni do gry szybko wpisali się na listę strzelców. Dobrze, że stwarzamy sytuacje bramkowe, natomiast trzeba poprawić skuteczność i pracujemy nad tym na treningach. Dążymy do tego, by wykorzystywać jak najwięcej okazji. Mamy kolejne trzy punkty, obyło się bez kontuzji, więc wszystko w porządku. Obawiam się najbliższych spotkań z Porąbką i Żabnicą, bo wcześniej w środę gramy Puchar Polski.

* * *

Rozgrywki w klasie B rozpoczęli piłkarze Nierodzimia i przegrali na własnym boisku ze Zrywem Bąków 1:2.

Wojsław Suchta

1	Wisła	3	9	17:2
2	Landek	3	9	10:3
3	**Kuźnia**	**3**	**7**	**9:2**
4	Dankowice	3	6	11:5
5	Cięcina	3	6	7:2
6	Żabnica	3	6	8:6
7	Porąbka	3	6	6:8
8	Skoczów	3	4	5:4
9	Pruchna	3	4	4:5
10	Cisiec	3	3	9:10
11	Bestwina	3	3	4:5
12	Czechowice	3	3	3:5
13	Chybie	3	3	2:8
14	Cieszyn	3	1	3:15
15	Koszarawa	3	0	4:10
16	Jaworze	3	0	1:13

Na 3:1 strzela M. Marianek. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 25.08.2014 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 1.09.2014 r.